



List z Taizé

n° 270 Wydanie specjalne^{PL}

Kiedy wspólnie z duszpasterzami młodzieży w Chile postanowiliśmy, że nasze drugie międzynarodowe spotkanie w Ameryce Łacińskiej odbędzie się w Santiago od 8 do 12 grudnia 2010, nie wyobrażaliśmy sobie, że w 2010 roku mieszkańcy tego kraju będą przeżywać zarówno trudne próby, jak i wydarzenia radosne. Przygotowania do spotkania młodych pozwoliły wielu naszym braciom uczestniczyć i w jednych, i w drugich.

W tym samym czasie, kiedy Chilijczycy wspólnie z innymi krajami Ameryki Łacińskiej świętowali dwusetną rocznicę narodzin Republiki, kataklizmy na ziemi i na morzu spowodowały ogromne cierpienia.

Trzęsienie ziemi w lutym dotknęło przede wszystkim biednych. Poryw szlachetności płynący z głębi serc Chilijczyków pozwolił zrozumieć, że tworzą oni jedną rodzinę, solidarną w nieszczęściu. Wielu młodych Chilijczyków pospieszyło z pomocą tym, którzy utracili domy i pracę. Ofiarowali swój czas i energię, żeby zbudować „mediasaguas”, małe drewniane chatki, które posłużyły jako prowizoryczne domy.

W tym samym roku rdzenni mieszkańcy Chile, w szczególności kilka grup Mapuczców, żeby wyrazić swoje cierpienia i swoje żądania, podjęli długi strajk głodowy.

Nieco później obrazy trzydziestu trzech górników, powracających na powierzchnię ziemi po wypadku w kopalni, przywróciły radość całemu narodowi.

Międzynarodowe spotkanie, jakie odbyło się na początku grudnia, pozwoliło wielu tysiącom młodych ludzi, nie tylko z Chile, ale z całego kontynentu, dzielić radości, cierpienia i wyzwania, i w ten sposób podjąć działania, by ziemia stawała się bardziej braterska.

Z radością gościliśmy na tym spotkaniu kilkoro młodych Haitańczyków. Ich obecność przypomniła ogromne cierpienie, spowodowane w tym kraju trzęsieniem ziemi w styczniu 2010. Rany jeszcze długo nie będą zagojone. Jeśli sytuacja społeczno polityczna kraju to umożliwi, odwiedziny na Haiti pomiędzy spotkaniem w Santiago i europejskim spotkaniem w Rotterdamie (koniec grudnia 2010), pozwolą nam wyrazić solidarność młodych ludzi ze wszystkich kontynentów a także ich podziw dla Haitańczyków: wiara podtrzymuje w tym narodzie wytrwałość mimo przeciwności losu.

Będziemy nadal modlić się z nimi przez cały nadchodzący rok:

Boże, Ty jesteś naszą nadzieją, powierzamy Ci naród Haiti. Poruszeni niepojętym cierpieniem niewinnych, prosimy, bądź natchnieniem dla wszystkich, którzy starają się nieść niezbędną pomoc. Znamy głęboką wiarę narodu haitańskiego. Boże, bądź przy cierpiących, umocnij załamanych, pociesz płaczących, zeslij swojego Ducha współczującej miłości na ten naród, tak ciężko doświadczony i tak bardzo umiłowany.

LIST NA ROK 2011

List z Chile

RADOŚĆ

Radość serca, ona jest twoim życiem. Porzuć smutek!¹ To wezwanie wierzącego człowieka, który żył długo przed narodzeniem Chrystusa, jest skierowane także do nas dzisiaj.

W życiu przechodzimy trudne próby i dotyczą nas cierpienia, które czasem trwają bardzo długo. Chcielibyśmy jednak zawsze starać się odnaleźć radość życia².

Skąd ona do nas przychodzi?

Budzi ją niespodziewane spotkanie, długo-trwała przyjaźń, dzieło sztuki a także piękno przyrody...

Okazana nam miłość daje szczęście, które stopniowo napełnia duszę do głębi³.

¹ Zob. Syr 30, 22-23. Hermas, chrześcijanin żyjący w II wieku, napisał również: „Przyodziej się w radość... Żyć będą dla Boga także wszyscy, którzy zrzucą z siebie smutek i jedynie w radość się przyodzieją”.

² Tym, co nadaje pełnię ludzkemu życiu, nie są spektakularne dokonania, ale pogodna radość, która sięga samej głębi serca. Niedokończony charakter wszelkiego życia, brak ciągłości i cierpienia nie znikają, ale jednak nie tłumią pogody ducha.

³ Prawosławny teolog, Aleksander Szymian (1921-1983) napisał w swoich *Dziennikach*: „Radość bez przyczyny, radość stamtąd, radość z tego, że Bóg jest obecny i dotyka duszy. I doświadczenie tego dotknięcia, tej radości (której rzeczywiście «nikt nam nie odbierze» dlatego, że stała się ona samą głębią duszy), wpływa na bieg, kierunek myśli, stosunek do życia”.

I doprowadza nas do tego, by świadomie wybrać radość.

Czasami ci, którzy zaznali biedy i ponieśli straty, są zdolni do całkowicie spontanicznej radości życia, do radości, która broni przed zniechęceniem⁴.

Kiedy Biblia wielokrotnie zachęca do radości, wskazuje jej źródło. Ta radość nie zależy jedynie od przemijających okoliczności, płynie z zaufania do Boga: „Radujcie się zawsze w Panu; jeszcze raz powtarzam: radujcie się! (...) Pan jest blisko!”⁵.

Chrystus nie przybył, by założyć religię, która miałaby konkurować z innymi religiami. W Nim Bóg wziął na siebie nasz ludzki los, żeby każdy człowiek wiedział, że jest kochany miłością odwieczną i tak odnajdywał radość w komunii z Bogiem. Kiedy uwierzymy w Niego, nasze oczy otwierają się jeszcze bardziej na wszystko to, co jest ludzkie: miłość matki do dziecka, oddanie osób pielęgnujących chorych... Chrystus, czasem nierozpoznany, jest obecny w takim wspaniałomyślnym działaniu⁶.

Chrystus przynosi radykalną odnowę ludzkiej istoty. To nowe życie przeżył najpierw sam i walczył o dochowanie wierności. W przeddzień aresztowania połamał chleb wypowiadając te niepojęte słowa: „To jest Ciało moje, które za was będzie wydane”⁷. Tak, On jest „Słowem, które stało się ciałem”⁸. Swoją niesprawiedliwą śmierć przemienił w dar ze swego życia. Kiedy powstał z martwych, tchnął na uczniów, aby przekazać im Ducha Świętego, życie Boga samego⁹.

Radość Chrystusa zmartwychwstałego! Duch Święty składa ją w głębi naszego jestestwa. Jest ona tam nie tylko wtedy, gdy wszystko przychodzi łatwo. Kiedy stajemy przed zadaniem wymagającym wielkiego wysiłku, to właśnie podjęcie go może ożywić radość. I jeśli nawet trudne próby mogą ją przytłumić, jak popiół przykrywający

żarzące się węgle, to przecież jej nie gaszą¹⁰. Kiedy wielbimy Boga, pozwalamy, by radość w nas rosła, i nagle chwila obecna rozjaśnia się¹¹.

WSPÓŁCZUJĄCA MIŁOŚĆ

Świadomy wybór radości to nie ucieczka od życiowych problemów. Przeciwnie, pomaga on bez lęku zmierzyć się z rzeczywistością, nawet z cierpieniem.

Świadomy wybór radości idzie w parze z troską o człowieka. Ten wybór napędza nas współczującą miłością bez granic.

Zakosztowanie choćby odrobiny Bożej radości sprawia, że stajemy się ludźmi komunii. Indywidualizm jako droga do szczęścia to iluzja¹².

Bycie świadkiem komunii wymaga odwagi pójścia pod prąd. Duch Święty da nam wystarczająco dużo wyobraźni, aby wiedzieć, jak zbliżyć się do tych, którzy cierpią, wysłuchać ich i wziąć sobie do serca ich niedostatki¹³.

Droga szczęścia, prowadząca śladami Jezusa, polega na oddawaniu siebie samego, dzień po dniu. Swoim życiem z wielką prostotą możemy mówić o miłości Boga.

¹⁰ Ojciec Basile Gondikakis, opat klasztoru na Górze Atos, mówi o tym językiem mistycznym, pełnym poezji: „Za przykładem i z pomocą Maryi Dziewicy każda dusza łagodna i czysta, poddana woli Bożej, może stać się matką Boga za sprawą łaski: poczęć i narodzić małą radość, która pokonuje śmierć”.

¹¹ Przed męką Jezus powiedział do uczniów: „Także i wy teraz doznajecie smutku. Znowu jednak was zobaczę, i rozraduje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie zdoła odebrać” (J, 16, 22)

¹² Żydowski filozof, Martin Buber (1878-1965), napisał: „TY spotyka mnie dzięki łasce – nie jest wynikiem moich poszukiwań. Trzeba jednak, żebym zwrócił się do niego fundamentalnym zwrotem JA-TY, bo to stanowi o moim istnieniu, jest jego istotą. [...] Ja istnieję dzięki TY; staję się JA, kiedy mówię TY. Każde prawdziwe życie jest spotkaniem”.

¹³ Alberto Hurtado (1901-1952) jest chilijskim świętym, kanonizowanym przez papieża Benedykta XVI w 2005 roku. Ten ksiądz, jezuita, jest bardzo czczony w swoim kraju, ponieważ oddał życie biednym. Stworzył „Ogniska Chrystusa”, w których otacza się opieką bezdomnych, dzieci, kobiety i mężczyzn w trudnej sytuacji. Myślą przewodnią jego życia i działania było pytanie: Co Chrystus zrobiłby na moim miejscu? W 1947 roku napisał o tych, którymi się opiekował: „Najpierw należy ich pokochać... Pokochać tak, że już nie da się wytrzymać ich cierpień... Moja misja nie może ograniczać się do tego, że będę ich pocieszał pięknymi słowami i pozostawię w nieszczęściu, a sam będę spokojnie jadł i niczego mi nie będzie brakowało. Ich cierpienie musi mi sprawiać ból... Kochać ich, żeby mogli żyć. Żeby rozwijało się w nich ludzkie życie, otwierał się ich umysł, żeby nie tkwili zostawieni na boku drogi. Jeśli ich kochamy, będziemy wiedzieli, co powinniśmy dla nich zrobić. Czy odpowiedzą? Tak, niektórzy z nich... Nic nie ginie z tego, co robi się z miłością”.

⁴ Po wielu latach nadal myślę o osobach, które spotkałem na Haiti, kiedy byłem tam z bratem Rogerem. W tym wspaniałym kraju panuje straszliwa bieda. Nie mogę zapomnieć matek, które często rano nie wiedziały, czy tego dnia będą miały co dać jeść swoim dzieciom. A jednak u większości Haitańczyków nawet wielkie trzęsienie ziemi w styczniu 2010 nie zdołało stłumić zaufania do Boga.

⁵ Fil 4, 4-5

⁶ Zobacz Mt 25, 35-40

⁷ Łk 22, 19

⁸ J 1, 14

⁹ J 20, 22

Gdyby nasze wspólnoty, parafie, grupy młodych ludzi stawały się coraz bardziej miejscami pełnymi dobroci serca i zaufania! Miejscami, w których wzajemnie się akceptujemy, gdzie staramy się rozumieć i wspierać drugiego człowieka, gdzie dostrzegamy słabszych, tych, którzy nie należą do naszego stałego otoczenia, biedniejszych od nas.

Jednym ze znaków naszych czasów jest wspaniała szczodrość, z jaką niezliczone osoby pomagały ofiarom dramatycznych kataklizmów przyrody. Co zrobić, aby nasze społeczeństwa mogły kierować się taką wspaniałomyślnością także na co dzień?¹⁴

Czasem w nagłych wypadkach pomoc materialna jest niezbędnie potrzebna, ale ona nie wystarcza. Chodzi przede wszystkim o to, by biednym oddać sprawiedliwość¹⁵.

Chrześcijaństwo w Ameryce Łacińskiej przypomina: walka z biedą to walka o sprawiedliwość. Sprawiedliwość w stosunkach międzynarodowych, a nie przyznawanie zapomóg¹⁶.

Nauczmy się pokonywać lęk. Wszyscy znamy te odruchy obronne, które polegają na tym, by zapewnić sobie bezpieczeństwo nawet kosztem drugiego człowieka. Wydaje się to jeszcze bardziej wyraźne w naszych czasach, kiedy wzrasta poczucie niepewności. Jak nie ulec lękowi? Czy nie tak, że wyjdziemy naprzeciw innym ludziom, nawet tym, którzy wydają się nam zagrożeniem?

¹⁴ Podczas swojej wizyty w Wielkiej Brytanii papież Benedykt XVI wystosował następujący apel: „Świat zobaczył, jak wielkie nakłady rządu są gotowe przeznaczyć na ratowanie instytucji finansowych uznanych za «zbyt ważne, by mogły zostać narażone na porażkę». Nie ma żadnych wątpliwości, że integralny ludzki rozwój narodów świata jest nie mniej ważny: to jest przedsięwzięcie, które zasługuje na uwagę świata i które naprawdę jest «zbyt ważne, by mogło zostać narażone na porażkę»”.

¹⁵ „To, co oddajesz biednemu, nie jest twoim bogactwem, to należąca mu część, którą zwracasz. Ponieważ przywłaszczyłeś sobie to, co zostało dane wszystkim do użytku wszystkich. Ziemia należy do wszystkich, nie tylko do bogatych, została jednak zawłaszczona przez niektórych ze szkodą tych wszystkich, którzy na niej pracują. Płacisz więc swój dług, wcale nie okazujesz bezinteresownej hojności”. (Święty Ambroży z Mediolanu, IV wiek)

¹⁶ W dokumencie Konferencji, jaka odbyła się w Aparecida (maj 2007), Kościół Ameryki Łacińskiej napisał: „Pracować dla wspólnego dobra całego świata, to znaczy wspierać sprawiedliwe zasady ekonomii, finansów i handlu międzynarodowego. Pilnie potrzeba dalszego ograniczania długu zewnętrznego i wspierania inwestycji służących rozwojowi i wydatkom socjalnym. Należy wprowadzić odpowiednie regulacje, żeby zapobiegać i kontrolować spekulacje kapitałami, wspomagać sprawiedliwy handel i likwidować bariery chroniące najsłabszych, żeby zapewnić godziwe ceny surowcom podstawowym, które produkują kraje zubożałe. W taki sposób ustanowi się sprawiedliwe zasady, żeby przyciągać i regulować inwestycje i usługi”.

Imigracja jest kolejnym znakiem naszych czasów. Czasem traktowana jako niebezpieczeństwo jest ona jednak nieunikniona i już kształtuje przyszłość¹⁷.

Znakiem naszych czasów jest także bieda rosnąca wewnątrz krajów bogatych, gdzie bardzo często odrzucenie i wykluczenie są pierwszą przyczyną materialnej niepewności.

Przesadne gromadzenie dóbr materialnych zabija radość. Ono podtrzymuje niepokonane pragnienie posiadania. Szczęście jest czymś innym: wybierając skromny styl życia, pracę, która ma nie tylko przynosić dochód, ale nadawać sens istnieniu, dzieląc się z innymi, każdy może włączyć się w budowanie przyszłości pełnej pokoju. Bóg nie daje ducha bojaźni, ale ducha miłości i wewnętrznej siły¹⁸.

PRZEBACZENIE

Ewangelia zachęca nas, by iść jeszcze dalej: kontynuacją sprawiedliwości powinno być przebaczenie, ludzkie społeczeństwa nie mogą bez niego żyć. W wielu miejscach na świecie rany zadane w przeszłości wciąż są dotkliwe. Odważmy się i połączmy kres temu, co dziś może zostać zakończone. W taki sposób przyszłość pełna pokoju, przygotowana w Bożym sercu, zdoła się w pełni rozwinąć.

Wiara w Boże przebaczenie nie oznacza zapomnienia o winie. Przebaczenia nie można wykorzystywać, żeby uzasadniać niesprawiedliwość. Przeciwnie, wiara w przebaczenie czyni nas bardziej wolnymi, żebyśmy mogli rozpoznać nasze własne winy, a także winy i niesprawiedliwość istniejące w otaczającym nas świecie. Do nas należy naprawienie tego, co się da naprawić. Na tej mozolnej drodze znajdujemy żywotną pomoc: w komunii Kościoła Boże przebaczenie można otrzymać stale na nowo.

¹⁷ Rzecz jasna, imigracja powinna podlegać regulacjom, nie z powodu strachu przed obcymi, ale z prawdziwej troski o integrację. Dla imigrantów znalezienie mieszkania i pracy, nauka języka, to są priorytety. W krajach, które ich przyjmują, udzielanie praw idzie w parze z rozsądnym wymaganiami wypełniania obowiązków. Czy powołaniem chrześcijan w tym kontekście nie jest okazywanie swoim życiem, że lęk przed cudzoziemcem powodowany tym, że to jest obcy, nie jest usprawiedliwiony? Zbliżyć się, poznać, uczynić pierwszy krok, żeby przezwyciężyć lęk, który pochodzi z niewiedzy.

¹⁸ Zob. 2 Tym 1, 7

Następne etapy pielgrzymki zaufania przez ziemię

Brat Alois razem z braćmi i młodymi ludźmi z całej Europy pojedą do Moskwy w dniach od 20 do 25 kwietnia 2011, aby obchodzić Wielki Tydzień i Wielkanoc razem z rosyjskim Kościołem prawosławnym.

Podczas spotkania w Rotterdamie zostanie ogłoszone miejsce 34. Europejskiego Spotkania Młodych, które odbędzie się od 28 grudnia 2011 do 1 stycznia 2012.

Listy nadesłane z okazji spotkania w Rotterdamie: zobacz: www.taize.fr

Każdy człowiek potrzebuje przebaczenia jak chleba powszedniego¹⁹. Bóg udziela go zawsze, bezinteresownie, „On odpuszcza wszystkie twoje winy”²⁰. Ręce otwarte podczas modlitwy – ten prosty gest może wyrazić nasze pragnienie przyjęcia przebaczenia.

Kiedy mówimy w modlitwie „Ojcze nasz”: „Przebac nam nasze winy, jak i my przebaczymy...”, Jego przebaczenie już do nas dociera. To nie są słowa rzucane na wiatr: coś się dzieje, kiedy modlimy się tymi słowami, których nas nauczył sam Jezus. I teraz już my z kolei jesteśmy gotowi przebaczyć i nie potępiać bezwzględnie drugiego człowieka, kiedy zostaliśmy skrzywdzeni.

Chrystus odróżnia osobę od popełnionego przez nią przewinienia. Aż do ostatniego tchnienia na krzyżu nie chciał nikogo potępić. I nie umniejszał winy, wziął ją na siebie.

Są takie sytuacje, w których nie udaje się nam przebaczyć. Rana jest zbyt duża. Pamiętajmy więc, że Boże przebaczenie nigdy nie zawodzi. Jeśli chodzi o nas, czasem dopiero krok po kroku udaje nam się przebaczyć. Pragnienie przebaczenia jest

już pierwszym krokiem, nawet kiedy to pragnienie wciąż jest tłumione rozgoryczeniem.

Bóg, przebacząc, czyni coś więcej, nie tylko zmazuje winy. Daje nowe życie w przyjaźni z sobą, dzień i noc pobudzane przez Ducha Świętego.

Przyjąc i dalej przekazać Boże przebaczenie! Tę drogę uTORował nam Chrystus. Idziemy nią naprzód mimo naszych słabości i ran. Chrystus nie czyni nas ludźmi, którzy dotarli już do celu.

Jako chrześcijanie, ewangeliczni ubodzy, nie uważamy się za lepszych od innych. Tym, co nas charakteryzuje, jest wybór, by należeć do Chrystusa. Dokonując tego wyboru, chcemy być w pełni konsekwentni²¹.

I wszyscy możemy odkryć: przebaczenie otrzymane lub ofiarowane jest źródłem radości. Pewność, że mi przebaczone, to może najgłębsza z radości, ona daje wolność. Tu jest źródło wewnętrznego pokoju, którym Chrystus chciałby nas obdarować. Ten pokój zaprowadzi nas daleko i ogarnie innych ludzi i cały świat²².

f. Alois

¹⁹ Suzanne de Dietrich (1891-1981), protestancka teolog, która u początków Taizé zachęcała brata Rogera i jego pierwszych braci, by nie wahali się złożyć ślubów na całe życie, napisała: „Chrześcijanin jest człowiekiem, który żyje przebaczeniem; dobrze wie, że każdego dnia przekracza Boże przykazania, ale też każdego dnia wraca do Boga, i który z niezwykłą pewnością wie, że to do Boga będzie należało ostatnie słowo w jego życiu. Chrystus zatroszczył się o niego i przejął za niego odpowiedzialność przed swoim Ojcem; chrześcijanin nie jest w swojej walce sam, Ten, któremu się oddał, nigdy go nie opuści. Bezpieczeństwo znajduje nie w tym, kim on już jest, ale w tym, kim jest Bóg; ma oparcie w wierności i miłości Boga objawionej w Jezusie Chrystusie. To dlatego jego własne postępy nie zaślepiają go, ani nie przytaczają go niepowodzenia. On zawsze się podnosi, ponieważ nie należy już sam do siebie; należy go kogoś Innego”.

²⁰ Psalm 103, 3. Cały ten psalm wystawia Boże przebaczenie. A prorok Izajasz w ponurym momencie dziejów przypomina ludowi, że Bóg zawsze przebacza i mówi: „Usunąłem twe grzechy jak chmurę...” (Iz 44, 22)

²¹ „Chrześcijanin nie tylko należy do Chrystusa, jak bez wątpienia należą do Niego wszyscy ludzie, ale on jest także z Chrystusem, co oznacza, że to, co Chrystus wypełnił w świecie, jest również sensem jego działania, walka, którą Jezus wydał w ciemności przeciwko ciemnościom, jest walką, w którą dane mu jest także włączyć się”. (Karl Barth, 1886-1968)

²² Serafin z Sarowa, rosyjski mnich z XIX wieku (1759-1833), napisał: „Osiągnij wewnętrzny pokój, a tysiące wokół ciebie znajdą zbawienie”.